Nr. 279. Wtorek, dnia 3 Grudnia 1935 roku. Cena 10 gr. Rok XXX.

GONIEC CZĘSTOCHOWSKI

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY, EKONOMICZNY I LITERACKI.

Dziś w Kinie „EDEN", I-sza Aleja 12

POSZUKIWACZKI ZŁOTA

najpiękniejszy i najkosztowniejszy film świata

CENY MIEJSC ZWYKŁE. SZCZEGÓŁY W AFISZACH.

Pokój, czy nowa wojna?

PRZED OSTATECZNĄ DECYZJĄ.

Wiedeń. — Naprężenie stosunków pomiędzy Rzymem, a Londynem osiągnęło w chwili obecnej punkt kulminacyjny. Wedle informacyj ze źródeł angielskich nie ulega żadnej wątpliwości, że Stany Zjednoczone pójdą w kwestji rozszerzenia sankcyj na naftę ręka w rękę z Anglją, jakkolwiek taki stan rzeczy mógłby doprowadzić do wojny, w którą zawikłana zostałaby również Francja.

Koła angielskie wyrażają jednak przekonanie, że ambargo na naftę musi doprowadzić do zakończenia wojny w Afryce wschodniej, gdyż ani samoloty, ani czołgi włoskie nie mogą bez ropy i benzyny spełniać swych zadań.

Mimo to przygotowują się Włochy jawnie do nowej wojny europejskiej, na co wskazują przeprowadzane w tempie gorączkowem koncentracje wojsk włoskich, które narazie uważać jeszcze należy za groźbę. Niebezpieczeństwo tkwi w tem, że ani Anglja, ani Francja nie myśli wcale ustąpić pod wpływem tych wojennych gróźb włoskich, co jeszcze bardziej potwierdza możliwość ewentualnego wybuchu wojny.

Cała opinja publiczna Anglji i Francji stwierdza jednomyślnie, że w następnych tygodniach zapaść musi ostateczna decyzja w sprawie utrzymania pokoju, lub rozpętania nowej wojny europejskiej.

Decydująca bitwa w Abisynji

ROZEGRA SIĘ LADA DZIEŃ.

Paryż. — W dobrze poinformowanych kołach francuskich panuje obecnie przekonanie, że w ciągu najbliższych dni zajdą wypadki, które pozwolą odroczyć zakaz wywozu nafty do Włoch, mający być wydanym, jak wiadomo, w ciągu zwołanego na dzień 12 grudnia do Genewy posiedzenia komitetu 18-tu.

W szczególności przypuszcza się, że w międzyczasie rozpoczną się między Włochami, Francją i Anglją rokowania o charakterze oficjalnym i że pierwsze ich wyniki będą dostatecznym motywem dla przesunięcia decyzji komitetu 18-tu do stycznia przyszłego roku.

Ostatnie informacje napływające tu tak z Londynu, jak i z Rzymu, zdają się dowodzić, że utwierdza się tam tendencja wyczerpującego omówienia kwestji dzielących dotąd oba mocarstwa. Skądinąd można sądzić, że na froncie abisyńskim rozegrają się tymczasem wypadki o charakterze rzeczywiście decydującym dla kampanji.

Jeżeli mamy wierzyć depeszom, oczekiwana oddawna wielka bitwa na froncie północnym i południowym wywiązać się może lada dzień, a może i lada godzina. „Intransigeant" przynosi nawet wiadomość, że część wojsk abisyńskich skoncentrowanych w Dessie opuściło już miasto i maszeruje naprzeciwko wojsk włoskich, obozujących w okolicy Makalle.

OLBRZYMI WIEC MATEK I WDÓW PO POLEGŁYCH.

Rzym. — W niedzielę odbył się w Rzymie olbrzymi wiec matek i wdów po żołnierzach poległych na wojnie światowej, na który przybył osobiście Mussolini.

Wiec uchwalił jednomyślnie rezolucję, wzywającą naród włoski do wytrwania, aż do zwycięskiego końca w obliczu „oblężenia ekonomicznego", spowodowanego genewskiemi uchwałami sankcyjnemi.

Chwilowy spokój

na frontach abisyńskich.

Addis Abeba. — W abisyńskim komunikacie z frontu powiedziano, że w ogólności na obu frontach niema większych ruchów wojsk. Jedynie tylko na terytorjum Aussa, między miejscowościami Adalguera i Oddobo, w punkcie, w którym znajduje się nowa włoska baza samolotowa, Abisyńczycy odnieśli zwycięstwo.

Nieregularne oddziały ze znanego z dzikości szczepu Assaimara wykonały napad na 300 włoskich żołnierzy somalijskich. Po stronie włoskiej padło 180 ludzi.

Zdobyto 20 samochodów, 50 wielbłądów, obóz namiotów i 151 karabinów. Ze strony abisyńskiej padło 20 zabitych, a 50 odniosło rany.

ZACZĄŁ SIĘ DRAMAT.

Rzym. — „Popolo di Roma", omawiając obecną sytuację Włoch, pisze: „Skończyła się farsa, a zaczął się dramat". Świat rozpoczął oblężenie przeciw Włochom, a Włosi udekorowali flagami swoje domy. Tej nowej próby Włosi nie chcieli, ani jej nie wywołali, ale czekali na nią w pogotowiu bez cienia trwogi. Historja wyda kiedyś swój wyrok i osądzi, kto działał z duchem dziejów, a kto przeciw temu duchowi, albowiem historja ludów, a nie Genewa, jest trybunałem świata.

Akcja przeciw sankcjom

Rzym. — W całych Włochach trwa ożywiona akcja propagandowa przeciw sankcjom gospodarczym. Do sekretarjatu partji nadchodzi mnóstwo telegramów od organizacji gospodarczych, protestujących przeciw sankcjom oraz zapowiadających gotowość wykonania wszelkich zarządzeń o charakerze obronnym. Wiele telegramów nadeszło m. in. od Włochów, mieszkających za granicą.

W teatrach miejskich przed rozpoczęciem przedstawienia wybitniejsi aktorzy wygłosili do publiczności okolicznościowe przemówienia, witane gorącemi oklaskami przez publiczność. W operach orkiestry przed przedstawieniem odegrały hymny królewski i faszystowski.

Prasa w dalszym ciągu ogłasza artykuły, uzasadniające konieczność i celowość bojkotu towarów, pochodzących z państw, biorących udział w sankcjach

ZAMIAST PIENIĘDZY ŻELAZO I MIEDŹ.

Berlin. — Donoszą z Rzymu: W jednem z największych kin rzymskich wprowadzono opłatę za wejście zamiast pieniędzy — w kawałkach żelaza, miedzi, złota lub srebra.

DALSZE WZMACNIANIE WOJSK WŁOSKICH NA GRANICACH.

Londyn. — Reuter donosi z Insbruska, że przesunięcia wojsk włoskich na pograniczu tyrolskim, trwają w dalszym ciągu.

Blok francusko-niemiecki?

Ciekawy artykuł włoskiego organu.

Berlin. — Duże zaciekawienie wzbudził w Berlinie artykuł rzymskiego organu „Azione Coloniale", który nawołuje wprost do stworzenia bloku francusko-włosko-niemieckiego.

Zdaniem tego pisma blok taki zagwarantuje wolność morza Śródziemnego i ochroni je od „bezczelności" floty brytyjskiej. Jeżeli taki blok doszedłby do skutku, to Niemcy i Francja zerwałyby łańcuchy, jakiemi Anglja pęta politykę całej Europy. Unja Francji, Włoch i Niemiec stanowi jedyną podstawę prawdziwego bezpieczeństwa Europy.

Artykuł ten — jak zaznaczają w Berlinie — jest znamienny dla politycznych pragnień Rzymu.

Nowy angielski minister wojny.
Nowy angielski minister wojny A. Duff Cooper.

Sensacyjne zeznania swiadków

w procesie o zabójstwo ś. p. min. Pierackiego

Warszawa. — Na sobotniej rozprawie wielkie poruszenie wywołało pojawienie się świadka adw. Szuchiewicza ze Lwowa. Świadek zeznaje, że aplikantem jego był Bohun. W dniu 6 października 1934 r. Bohun przyszedł rano z pewnem opóźnieniem. Kiedy Bohun wszedł do pokoju, usłyszano, że do skrzynki na listy coś wrzucono. Wówczas Bohun wyszedł i przyniósł biuletyn, który został wrzucony do skrzynki.

Adw. Szuchiewicz, przypuszczając, że biuletyn ten zawiera wypowiedzenie się O. U. N. co do zabójstwa min. Pierackiego, wziął biuletyn ten do ręki. Zaledwie jednak zdążył go rozwinąć, zadzwoniono do drzwi. Przybyło dwuch panów, którzy podali się za funkcjonarjuszów policji. Wywiadowcy oświadczyli, że mają polecenie przeprowadzenia rewizji w biurku Bohuna i zatrzymania go. Świadek wziął wówczas ze swego biurka dopiero co wrzucony biuletyn i wręczył go wywiadowcom, zaznaczając, że został on przed chwilą wrzucony do skrzynki.

Następnie świadek stwierdza, że znał Pidhajnego i uważał go za człowieka uczciwego.

Na dalsze pytania adwokat Szuchiewicz opowiada o fragmentach jego rozmów z Kaczmarskim o Atamańczuku i Werbickim, którzy za pośrednictwem Kaczmarskiego żądali, ażeby Pidhajny i Roman Szuchiewicz wyjechali zagranicę, tam podali się za sprawców zabójstwa kuratora Sobińskiego i ażeby w ten sposób spowodować rewizję procesu.

W pewnym momencie prok. Żeleński zgłosił wniosek o odczytanie z aktów pewnych okoliczności, dotyczących sensacyjnej rewelacji.

Otóż okazuje się, że w archiwum Senyka znaleziono m. in. kartkę o następującej treści: „500 zł. od adwokata Szuchiewicza dla sędziów przysięgłych w Tarnopolu". Notatka ta dotyczyła procesu jednego z członków O. U. N. Sosnowskiego, który sądzony był w roku 1931 w Tarnopolu. W związku z odczytaniem tej notatki adw. Szuchiewicz oświadcza, że w r. 1931 wogóle nie był w Tarnopolu.

Prokurator w tem miejscu stwierdza z urzędu, że w sprawie tej notatki prowadzone jest obecnie oddzielne dochodzenie w celu wyjaśnienia, ta notatka.

Adwokat Hankiewicz: — Czy mógłby świadek powiedzieć, jakie było zachowanie się komisarza Kosobudzkiego wobec więźniów?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Adw. Horbowyj: — Świadek występując w wielu ukraińskich procesach politycznych czy mógłby powiedzieć, czy

Reklama — jest dźwignią przemysłu i handlu!

każdy rozumny kupiec, który dba o rozwój swego przedsiębiorstwa i chce polecić jak najszerszej warstwie kupujących adres swego sklepu oraz posiadane towary

w okresie przedświątecznym

spieszy natychmiast z podaniem ogłoszenia do najpoczytniejszego i o dużym nakładzie, najstarszego na miejscowym gruncie pisma

„GONIEC CZĘSTOCHOWSKI"

Zwracamy uwagę Szan. PP. Kupców, że W TYM ROKU również wydamy WIELKI REKLAMOWY NUMER GWIAZDKOWY, który ukaże się W SOBOTĘ, DNIA 15-go GRUDNIA

Kto pragnie mieć ładnie zamieszczone ogłoszenie, winien wcześniej nadesłać jego treść i rozmiar.

Zamówienia przyjmuje:

KSIĘGARNIA I SKLEP „GOŃCA" II Aleja 26, t. 20.50

i Administracja naszego pisma III Aleja 52, tel. 22.45.

proszki „KOWALSKINA" STOSUJE SIĘ PRZY UPORCZYWYCH BÓLACH GŁOWY
FABR. CHEM.-FARM. „KOWALSKI" WARSZAWA

O. U. N. wykonuje zamachy terorystyczne poza etnograficznemi terytorjami ukraińskiemi?

Przew.: — Uchylam to pytanie.

Adw. Horbowyj: — Czy mógłby świadek powiedzieć, na kogo dokonał zamachu we Lwowie Fedak?

Świadek: — O ile mi wiadomo, został skazany za usiłowanie zamachu na wojewodę Grabowskiego. W dalszym ciągu na zadawane pytania adw. Szuchiewicz składa wyjaśnienia co do szczegółów znanych mu o bombowym zamachu na Targi Wschodnie.

Adw. Horbowyj: — W dochodzeniu zeznawał pan o szpiegostwie. Czy dotyczyło to UOW., czy też OUN.?

Świadek: — Dotyczyło to UWO.

Prok. Rudnicki: — Pan zeznał tu o Fedaku, że był sądzony za usiłowanie zabójstwa wojewody Grabowskiego. Czy nie mógłby pan powiedzieć, gdzie znajdował się w chwili zamachu wojewoda Grabowski i w jakich to było okolicznościach?

Świadek: — To było w powozie czy w aucie, kiedy wojewoda Grabowski jechał razem z Marszałkiem Piłsudskim. Obrona Fedaka stanęła wówczas na stanowisku, że Fedak strzelając z tak bliskiej odległości byłby trafił w Marszałka, gdyby chciał. Skoro jednak trafił wojewodę, to znaczy się, że dokonywał zamachu tylko na wojewodę. Po śmierci Marszałka ojciec Fedaka w jednem z czasopism też wypowiedział się w ten sposób. Na pytanie prokuratora świadek twierdzi, że jednak wojewoda Grabowski też w zasadzie nie został ranny.

W związku z tem prokurator Rudnicki zwraca się do świadka: Jeżeli — jak pan mówi — teoretycznie Fedak strzelając do Marszałka musiałby trafić, to dlaczego nie trafił w wojewodę Grabowskiego? Dlaczego właściwie obrona Fedaka nie zajęła stanowiska, że wogóle strzał był oddany na postrach? Bo jako prawnicy musimy sobie uświadomić słabość tego stanowiska.

Prok. Żeleński: — Czy pan nie pamięta, jakie wyjaśnienia dawał sam Fedak o swoich zamiarach w stosunku do Marszałka? Czy pan pamięta, że Fedak zeznał, że chciał przy Marszałku zabić wojewodę Grabowskiego, by potem oddać rewolwer panu Marszałkowi?

Świadek: — Nie, nie pamiętam. Wyjaśnię jednak, dlaczego to wtedy było popełnione. Otóż w owym czasie zaprowadzono na terenie „Galicji Wschodniej" urzędy wojewódzkie, przeciwko czemu część społeczeństwa ukraińskiego, mniejsza, czy większa, protestowała. — I ten strzał Fedaka miał być protestem.

Prok. Żeleński: — A zatem był to strzał czysto demonstracyjny?

Świadek: — Każdy zamach polityczny jest demonstracją.

Prok. Żeleński: — Demonstracja z rewolwerem?!...

Na tem zakończono badanie świadka adw. Szuchiewicza, którego jednak na wniosek stron zatrzymano jeszcze na sali sądowej.

Następnie duże poruszenie wywołało na sali zeznanie świadka Włodzimierza Starosolskiego, adwokata ze Lwowa.

Na pytanie obrony świadek wyjaśnia, iż wie od Fedaka, że zamach był skierowany przeciwko wojewodzie Grabowskiemu, a nie przeciwko Marszałkowi Piłsudskiemu.

Fedak prosił aresztujących go, by o tem powiadomili Marszałka. Skolei zadaje pytania prok. Rudnicki w sprawie organizacji uniwersytetu ukraińskiego w Pradze.

Adwokat Starosolski oświadcza, że uniwersytet ten powstał w Wiedniu. — Wkrótce jednak wskutek starań świadka u jego przyjaciela, ówczesnego sekretarza prezydenta republiki czechosłowackiej Masaryka, min. Neczasa, uniwersytet ten został przeniesiony do Pragi. Do uniwersytetu uczęszczało około 2,000 studentów.

Uniwersytet podlegał czeskiemu ministerstwu spraw zagranicznych. Był traktowany jako uniwersytet państwowy, lecz będący uniwersytetem państwa obcego. Dyplomy uniwersytetu były w Czechosłowacji w pełni uznawane, a uczelnia posiadała 2 fakultety, prawniczy i filozoficzny.

Wykłady z dziedziny przyrodniczej prowadził przejściowo profesor Horbaczewski.

Niezależnie zaś od tego istniała akademja rolnicza w Podjebradach. Około 2,000 studentów ukraińskich pobierało stypendja czeskie. Dziś uniwersytet ukraiński posiada szczupłe zasoby finansowe, a akademja rolnicza przekształciła się w kursy korespondencyjne.

Prok. Żeleński: — Dlaczego rząd czechosłowacki finansował te poczynania?

Świadek: — W okresie wojny Czesi wywieźli dużo złota i srebra z Ukrainy z kas carskich, a poza tem wywieźli wiele broni. Rząd czechosłowacki uważał, że przez utworzenie i finansowanie tego uniwersytetu spłacał dług zaciągnięty wobec Ukraińców.

Na zapytanie adw. Szłapaka, świadek stwierdza, że w Berlinie istnieje ukraiński instytut naukowy, finansowany przez koła prywatne.

Na zeznaniach przodownika Polińskiego ze Lwowa posiedzenie zostało przerwane do poniedziałku.

TELEGRAMY

CZY ZGROMADZENIE NARODOWE ZOSTANIE W GRECJI ROZWIĄZANE?

Ateny. — Premjer Demertzis zatrzymał dla siebie prowizorycznie teki ministra wojny i spraw zagranicznych. Większość członków gabinetu pochodzi przeważnie z kół profesorów uniwersytetu.

Po złożeniu przysięgi odbyło się posiedzenie rady ministrów, na którem rozważano kwestję, czy amnestja ma być ogólna, czy też dotyczyć ma wyłącznie osób cywilnych, podczas gdy wobec wojskowych możnaby zastosować ułaskawienie. Po dłuższej naradzie rząd powziął decyzję o zastosowaniu ogólnej amnestji.

Na posiedzeniu rady ministrów postanowiono również, że jeśli zgromadzenie narodowe odmówi rządowi votum zaufania, to rząd natychmiast zażąda rozwiązania zgromadzenia. Według wykazu przedłożonego królowi przez gen. Kondylisa za udział w powstaniu marcowem skazano ogółem 578 osób.

KRÓL PRZYBĘDZIE NA KRETĘ.

Ateny. —W odpowiedzi na zaproszenie wybitnych osobistości kreteńskich, król obiecał odwiedzić wyspę Kretę w najbliższej przyszłości.

GEN. PLASTIRAS UŁASKAWIONY.

Ateny. — Premjer Demertzis oświadczył przedstawicielom prasy, że amnestja obejmuje wszystkie osoby cywilne, nie wyłączając Venizelosa. Wszyscy zaś wojskowi wraz z gen. Plastirasem zostaną ułaskawieni.

Konfiskata majątków będzie cofnięta, z wyjątkiem tych, które zostały nabyte nielegalnie.

ROKOWANIA JAPOŃSKO - NIEMIECKIE.

Wiedeń. — Prasa wiedeńska przedrukowuje z „Baseler Nachrichten" wiadomość wedle której w dniach najbliższych przybyć ma do Berlina delegacja japońska, celem przeprowadzenia rokowań z rządem niemieckim w sprawie zawarcia sojuszu japońsko-niemieckiego.

W tajnych tych rokowaniach wziąć ma również udział Ribbentropp.

Eks-cesarz Wilhelm umierający?

Doorn. — Z Doorn (Holandja), rezydencji b. cesarza Niemiec, Wilhelma II-go, donoszą, iż eks-monarcha zachorował ciężko przed paru dniami. Przy jego łożu czuwają bez przerwy znakomici lekarze.

Jak informują z pewnych kół, stan byłego cesarza jest podobno beznadziejny. Przed dwoma tygodniami Wilhelm II napisał testament, w którym wyraził swą ostatnią wolę zarówno w dziedzinie majątkowej, jak i politycznej.

Podobno b. cesarz Wilhelm, po napisaniu testamenty, zaprosił dziennikarzy amerykańskich, których poinformował o pewnych szczegółach, zawartych w tym testamencie. Prawdopodobnie uczynił to z obawy, by po śmierci jego nie sfałszowano lub nie usunięto testamentu.

PRZED USTĄPIENIEM PREZYDENTA MASARYKA.

Praga. — Ustąpienie prezydenta Masaryka oczekują z dnia na dzień. Ustąpienie jego jest rzeczą przesądzoną, jakkolwiek stan zdrowia prezydenta nie uległ zmianie. Sam prezydent jednak, jak i czynniki polityczne chcą dokonać zmiany głowy państwa za życia Masaryka zażywającego w całem państwie niezwykłej popularności.

Następcą jego będzie dotychczasowy minister spraw zagranicznych Edward Benesz. Rozmowy prowadzone pomiędzy przywódcami poszczególnych stronnictw, doprowadziły do tego, że stronnictwa koalicji rządowej oddadzą swe głosy na Benesza. Kontrkandydatury Benesza, wysunięte przez narodowych demokratów, będą nosiły charakter raczej demonstracyjny. Przez wybór Benesza chcą stwierdzić, że zasadnicza linja polityki czechosłowackiej nie ulegnie zmianie.

Rewelacyjne oświadczenie

Dr. Zaunius potwierdza kontakt Litwy z mordercami min. Pierackiego!

Kowno. — Korespondent „Siewodnia" odbył rozmowę z b. ministrem spraw zagranicznych Litwy d-rem Zauniusem w sprawie aktu oskarżenia w procesie ukraińskich terorystów w Warszawie.

Dr. Zaunius w zasadzie potwierdził, że Litwa udzielała terorystom ukraińskim prawa azylu, tłumacząc stanowisko Litwy tem, że kraj ten, pretendując do równości kulturalnej (!) z innemi państwami, nie miał prawa (!) odmawiania pobytu na swem terytorjum ukraińskim terorystom (!). Prawo azylu ma jednak swoje granice i tych granic, jak oświadcza dr. Zaunius, Litwa nigdy nie przekroczyła (?).

Polemizując dalej z aktem oskarżenia dr. Zaunius potwierdził jednak, że istotnie odbył konferencję z Konowalcem i interesował się nastrojami ukraińskiemi, tłumacząc to jednak tem, że „ciekawiły go te sprawy" jako polityka litewskiego, a specjalnie ministra spraw zagranicznych.

Oświadczenie d-ra Zauniusa stoi w jawnej sprzeczności z urzędowym komunikatem „Elty", gdzie kategorycznie zaprzeczono, jakoby Litwa miała jakikolwiek bądź kontakt z ukraińskimi terorystami.

NEGUS W DESSIE.

Addis Abeba. — Jak tutaj słychać, Negus po 3-dniowej podróży przyjechał w sobotę po południu w dobrem zdrowiu do Dessie, głównej kwatery abisyńskiej. Odbędzie się tu rozmowa wodzów, na którą wysłano do Dessie delegatów ze wszystkich odcinków frontu.

„300.000 UZBROJONYCH ARABÓW".

Londyn. — Reuter donosi z Aleksandrji, że w Egipcie panuje kompletny spokój. Na wypadek ewentualnego uderzenia włoskiego od strony Libji, podkreślają, że wojska włoskie natrafiłyby na 300 tysięcy uzbrojonych Arabów na wielbłądach oraz gęstą sieć ufortyfikowanych posterunków, mających załogi angielskie i egipskie.

Armja abisyńska gromadzi się

na froncie północnym.

Adigrat. — Z obserwacyj lotników włoskich wynika, że Abisyńczycy, którzy dotychczas dla swoich operacyj korzystali wyłącznie z godzin nocnych, obecnie maszerują także w dzień, celem przybliżenia armji 120-tysięcznej bliżej linji frontu.

Z zaobserwowanych ruchów Abisyńczyków wynika, że duże siły zgromadzili oni koło Amba Aladżi. Sygnalizowano również pojawienie się silnych oddziałów kawalerji abisyńskiej między Beses i Adi Ancare oraz innych oddziałów, co potwierdza pogłoski, że armja negusa koncentruje się na froncie północnym. Także w okolicy Amba Mariam lotnicy włoscy zaobserwowali grupy wojsk abisyńskich.

ABISYŃCZYCY STOSUJĄ KULE DUM - DUM.

Rzym. — Agencja Stefani donosi z Mogadiscio:

Dziennikarze francuscy i angielscy w Somali wystosowali do sekretarjatu generalnego Ligi Narodów następującą depeszę:

Dziennikarze, akredytowani w Somali, zawiadamiają zbiorowo Ligę Narodów że Abisyńczycy używają kul dum - dum. Mamy do dyspozycji Ligi Narodów dowody rzeczowe.

Depeszę podpisali: mjr. Barnes (Agencja Reutera), de Maitre („Excelsior"), Henry de Monfredi („Paris Soir"), Paul Herfort („L'Intransigeant"), de la Rochefoncault („Gringoire").

LLOYD GEORGE WYJECHAŁ DO AFRYKI.

Londyn, 30.11. Lloyd George wsiadł na statek, udając się do Tangeru, gdzie spędzi święta Bożego Narodzenia. Przy

Kino „LUNA"
POLSKI FILM
RAPSODJA BAŁTYKU
Wielka epopea miłości i obowiązku na tle życia
MARYNARKI WOJENNEJ
PRZY ŁASKAWYM UDZIALE:
POLSKIEJ MARYNARKI WOJENNEJ
I MORSKIEJ DYWIZJI LOTNICZEJ
Role główne:
Marja BOGDA, Baśka ORWID, Mieczysław CYBULSKI, Adam BRODZISZ, Jerzy MARR, Monika CARLO, Stanisław SIELAŃSKI.
Nad program: Ciekawe dodatki dźwiękowe.
Początek seansów o g. 5.15. w sobotę o g. 4, w niedziele o g. 3. Ostatni seans o g 9.30. Ceny normalne! B lety ulgowe nieważne! Sala ogrzana!

będą tam jego żona i córka. Przed odjazdem Lloyd George oświadczył dziennikarzom: — Powrócę na sesję izby gmin w lutym. Bądźcie spokojni, nie opuszczę Afryki północnej — dodał żartobliwie — i nie udam się do Abisynji.

Lloyd George pisać będzie swój pamiętnik.

JAK WYGLĄDAJĄ PRAWA POLAKÓW NA MAZURACH?

Berlin. — W Dłuszczu na Mazurach zdarzył się znamienny wypadek. Oto polski przedsiębiorca Kiwecki, który utracił koncesję na gospodę przed kilku laty wskutek bojkotu, rozpoczął starania o przywrócenie mu tej koncesji.

Prośbę Kiweckiego odrzucono, a przy tej okazji „Arbeisfront" w Niborgu skierował do tamtejszego landsrata znamienne pismo, które skończyło się zdaniem, iż p. Kiwecki nie jest godny, jako Polak (?) przychylnego załatwienia prośby. Wypadek ten wywołał głośne echa wśród społeczeństwa polskiego na terenie Niemiec.

WYKRYCIE PRZEMYTU PIENIĘDZY NA GRANICY WŁOSKO-SZWAJCARSKIEJ.

Zurych. — Na granicy włosko-szwajcarskiej w Bellinzonie władze włoskie aresztowały funkcjonarjusza międzynar. tow. wagonów sypialnych, swytanego na usiłowaniu przemycania do Szwajcarji sumy miljona lirów. Wagon sypialny zatrzymano na stronie włoskiej, celem dokładnej rewizji, gdyż istnieje podejrzenie, iż są w nim ukryte dalsze sumy. Wdrożono również śledztwo, celem zbadania, na czyj rachunek pracował przemytnik.

P. PREZYDENT R. P. NA POLOWANIU W POW. WYRZYSKIM.

Poznań. — W sobotę przyjechał do Wielkopolski na polowanie w powiecie wyrzyskim P. Prezydent R. P. w otoczeniu świty.

WYŻSZE UCZELNIE WZNAWIAJĄ PRACĘ 3-go GRUDNIA.

Warszawa. — Rektorzy 4-ch warszawskich uczelni akademickich wydali odezwę do młodzieży akademickiej, zawierającą m. in. zawiadomienie, że Senaty akademickie postanowiły wznowić zajęcia z dniem 3 grudnia. b. r.

DJETY SENATORSKIE I POSELSKIE.

Warszawa. — Rada ministrów na ostatniem posiedzeniu uchwaliła projekt ustawy o djetach poselskich i senatorskich. Djety te wynoszą 975 zł. miesięcznie. Marszałkowie Senatu i Sejmu otrzymują 4-krotne djety, a wicemarszałkowie zaś półtorakrotne djety. Marszałkom Senatu i Sejmu służy ponadto prawo do mieszkania reprezentacyjnego, wicemarszałkom zaś prawo do dodatku na mieszkanie w wysokości 20 otrzymanych djet.

UPADŁOŚĆ „MANUFAKTURY WIDZEWSKIEJ".

Warszawa. — Odbywa się obecnie sprawdzanie wierzytelności jednej z największych w Polsce upadłości „Manufaktury Widzewskiej".

Zgłosiło się już 105 wierzycieli krajowych i zagranicznych. Według przewidywań, z wiosną 1936 r. dojdzie do podniesienia upadłości i zawarcia układu z wierzycielami. Długi Widzewa sięgają cyfry 30 miljonów złotych.

ZASTRZELENIE DWU TERORYSTÓW CZŁONKÓW U. O. N.

Kowel. — W Kowlu w okolicy miejscowego dworca kolejowego policja natknęła się na poszukiwanych terorystów ukraińskich, członków O. U. N.: Nikitiuka i Siluka, mieszkańców pow. łuckiego. Oni to w lecie r. b. dokonali skrytojczych morderstw na osobach: posterunkowych P. P. w Szeplu — Rychtera i Kusztalę, komendanta posterunku w Ławrowie st. przod. Kuryłka, a w Poddębach na osobie proboszcza prawosławnego Pjataczenki. Zbrodni tych dokona-

PODZIĘKOWANIE.
Wszystkim, którzy łaskawie wzięli udział w pogrzebie
ś. ⚲ p.
SABINY WILKÓWNY
absolwentki Semin. Naucz. w Częstochowie
składa serdeczne podziękowanie
Rodzina.

li w pow. łuckim. Bojowcy na widok policji dali do niej kilka strzałów z broni palnej, poczem puścili się do ucieczki. — Policja zrobiła użytek z broni. Nikitiuk i Siluk ponieśli śmierć na miejscu.

KRWAWE ZAJŚCIE NA GRANICY POLSKO-NIEMIECKIEJ.

Warszawa. — Na granicy polsko-niemieckiej pomiędzy miejscowościami Koszmider i Zawask funkcjonarjusze straży granicznej znaleźli w odległości 50 metrów od granicy zwłoki mężczyzny, jak się okazało zabitego.

Stwierdzono, że denatem był obywatel niemiecki Teodor Kałuża.

Dalsze dochodzenie ustaliło, że Kałuża został zastrzelony przez niemieckiego inspektora lasów Langischa. Zajście rozegrało się nad samą granicą. Kałuża, mimo ciężkiego postrzału, brocząc krwią zdołał jeszcze cofnąć się na stronę polską i tutaj padł martwy w odległości 50 metrów od granicy.

STRASZNY WYBUCH POCISKU PRZED SZKOŁĄ POWSZECHNĄ.

Garwolin. — 12-letni uczeń Stanisław Stokłosiński przyniósł na plac szkoły powszechnej w osadzie Stężyce koło Garwolina znaleziony zapalnik od pocisku artyleryjskiego.

Gdy chłopcy rzucili zapalnik na ziemię nastąpił wybuch. Odłamki raniły ciężko chłopca i dwie dziewczynki, z których jedna zmarła.

Niezwykły „połów"

wyciągnął samochód na morzu polskiem.

Hel. — Znajdujący się na połowach szprotów kuter helski „Hel 121" na wodach zatoki Puckiej na wysokości Gdyni wyłowił osobliwą zdobycz w postaci samochodu pasażerskiego. Przy wyciąganiu osobliwej tej „zdobyczy" karoserja oderwała się i wpadła do wody.

Do portu helskiego przywieźli rybacy jedynie podwozie. Na trzech kołach znajdują się opony, motor jest nadgryziony przez rdzę.

Rybacy przypuszczają, że samochód wyrzucony został przed kilku laty z pokładu jakiego statku, ażeby nie płacić cła lub na podstawie zakazu importu. Wielkie straty przy tym „połowie" ponieśli rybacy kutra „Hel 121", gdyż sieć szprotowa, zaczepiwszy na dnie o samochód, uległa rozdarciu i ogólnemu zniszczeniu. Strata wynosi około 800 zł.

Wyłowienie w sieci samochodu wywołało zrozumianą sensację na całym półwyspie.

SAMOBÓJSTWO BURMISTRZA GDYNI W HOTELU POZNAŃSKIM.

Poznań. — W jednym z hoteli poznańskich popełnił samobójstwo burmistrz miasta Gdyni, Eugenjusz Sołtan.

Odebrał on sobie życie wystrzałem z rewolweru w serce. Sołtan przybył do hotelu w środę wieczorem i zażądał pokoju, prosząc równocześnie, by go zbudzono o godz. 6-ej rano. Kiedy w czwartek o oznaczonej porze zaczęto się dobijać do pokoju Sołtana, nikt się nie odezwał. Otworzono drzwi zapasowym kluczem. Na łóżku leżały zastygłe zwłoki. Zmarły liczył 48 lat. Pozostawił żonę i dwoje dzieci.

Wiadomość o samobójstwie burmistrza dotarła do Gdyni jeszcze tego samego dnia, budząc zrozumiałe wrażenie.

WILNO PRZECIW UBOJOWI RYTUALNEMU.

Wilno. — Na posiedzeniu zarządu miejskiego w Wilnie poruszona została kwestja ustosunkowania się władz miejskich do zagadnienia uboju rytualnego w myśl postulatów wszechpolskiego zjazdu T-wa opieki nad zwierzętami. Ławnik Fiedorowicz wypowiedział się za przychylnem ustosunkowaniem się do memorjału, przeciwko zaś wystąpił ławnik żydowskiego koła p. Taub. Po dyskusji przeszedł wniosek ławnika Fiedorowicza, zaś ławnik Taub złożył votum separatum.

NADUŻYCIA URZĘDNIKA POCZTOWEGO.

Białystok. — W urzędzie pocztowym Białystok I wykryte zostały nadużycia pieniężne, popełnione przez urzędnika Edwarda Zienkiewicza, w dziale oszczędności P. K. O. Zienkiewicz przyjmował wpłaty na książeczki oszczędnościowe i dokonywał wypłat z tych książeczek.

W ostatnich dniach października i pierwszych listopada b. r. Zienkiewicz dopuścił się nadużyć w ten sposób, że na trzy książeczki trzech osób przyjął wpłatę około 3,019 zł., wpisał te kwoty do książeczek oszczędnościowych, które oddał klijentom, natomiast nie wpisał tych sum do wykazu wpłat, przesyłanych do centrali P. K. O. i pieniądze przywłaszczył sobie.

Zienkiewicz miał za sobą 21 lat służby i cieszył się wśród urzędników dobrą opinją.

OLBRZYMIE ZADŁUŻENIE MIAST Zagłębia.

Sosnowiec. — Miasta Zagłębia jak zresztą większość samorządów w Polsce znajdują się w bardzo trudnej sytuacji finansowej.

I tak Sosnowiec przy budżecie 3,350.000 ma zobowiązań krótko i długoterminowych przeszło 26 mil. zł., z czego na długi Ullenowskie przypada 18 mil. zł.

Stan zadłużenia Będzina przy budżecie wynoszącym około 2 mil. zł., dochodzi do 4 mil. zł. Dąbrowa przy budżecie około 1 mil. zł. ma krótko i długoterminowych długów około 4 mil. zł., z czego na długi Ullenowskie przypada ponad 2 mil. zł.

Obecnie z racji podjęcia przez władze państwowe akcji oddłużeniowej magistraty miast Zagłębia opracowują memorjał, podając wysokość zadłużenia oraz pozycja budżetów, które zdaniem magistratów winny być skreślone.

Na ogólne żądanie
Dziś, w poniedziałek, 2-go grudnia
JAN KIEPURA
czarować będzie swym śpiewem
nieodwołalnie po raz ostatni
Wszyscy, którzy nie widzieli jeszcze filmu pod tytułem:
„Kocham wszystkie kobiety" niech skorzystają z okazji.
Kino „Stylowy", II-ga Aleja nr. 27.

KRONIKA

Częstochowa 3 Grudnia Wtorek	
	Dziś — Franciszka Ksaw.
	Jutro — Barbary p. i m.
	Wschód słońca o godz. 7,26
	Zachód „ „ 15,41
	Kalendarzyk historyczny:
	Ustanowienie biskupstwa inflantskiego 1582 r.

— Pociąg popularny z Warszawy do Częstochowy. Liga popierania turystyki organizuje pociąg popularny do Częstochowy. Pociąg ten wyruszy 7 grudnia z Warszawy Głównej o godz. 19 m. 30, z Częstochowy zaś odejdzie 8 grudnia o godz. 18 m. 50. Koszt przejazdu tym pociągiem wyniesie 10 zł. 30 gr.

Sprawa moratorjum

mieszkaniowego.

W niektórych dziennikach ukazały się wiadomości, jakoby dekret Prezydenta Rzplitej z dnia 14 listopada 1935 roku, zmieniający ustawę o ochronie lokatorów, wprowadził moratorjum mieszkaniowe dla wszystkich lokatorów mieszkań jedno- lub dwupokojowych, jeżeli eksmisję orzeczono spowodu zaległości czynszowych. Wiadomości te nie odpowiadają prawdzie.

Przepisy dekretu o ustawowem moratorjum co do mieszkań jedno- lub dwupokojowych nie zmieniają dotychczasowego stanu prawnego, według którego z moratorjum korzystać mogli tylko bezrobotni (art. 24 w związku z art. 23 ust. 2 i 3 ustawy). Nowe brzmienie tych przepisów miało na celu tylko wprowadzenie moratorjum na czas nieokreślony (aż do polepszenia się sytuacji gospodarczej) i usunięcia w ten sposób konieczności wydawania co roku przepisów przedłużających moratorjum.

— Opodatkowanie członków rodziny. Dekret o podatku dochodowym ustala nowe zasady opodatkowania członków rodziny. Dotychczasowe przepisy stanowiły, iż dochody członków rodziny doliczano do dochodu głowy rodziny tylko w tym wypadku, gdy głowie rodziny służyło prawo rozporządzenia temi dochodami, względnie ich użytkowania.

Nowy dekret przewiduje łączne opodatkowanie dochodu małżonków jako regułę, niezależnie od uprawnień, przysługujących mężowi w odniesieniu od majątku żony. Wyjątek od tej zasady stanowią tylko wypadki, gdy małżonkowie pozostają w orzeczonej przez sąd separacji.

Przyjazd ambasadora Francji do Częstochowy

i uroczyste powitanie. — Pobyt na Jasnej Górze.

Zgodnie z zapowiedzią w ub. niedzielę wieczorem o godz. 20.35 przybył do Częstochowy ambasador Francji w Warszawie p. Leon Noël, celem wizytowania miejscowej Kolonji Francuskiej i b. Kombatantów Francuskich oraz zwiedzenia Jasnej Góry, miasta i przemysłu.

Na udekorowanym peronie dworca kolejowego zgromadzili się wszyscy przedstawiciele władz na czele z p. starostą Rogowskim i p. prezydentem Mackiewiczem, duchowieństwa z ks. prałatem Wróblewskim i O. przeorem Norbertem Motylewskim, wojskowości z pułk. dypl. Kapciukiem i płk. Czaplińskim, sądownictwa z p. w.-prezesem Kellerem, p. senator Zbierski, p. poseł Kobyłecki — członkowie Kolonji Francuskiej z prezesem dyr. Couturon, dyr. de Hagen, dyr. Stalens, dyr. Deremaux, przybyli liczni przedstawiciele instytucyj i organizacyj, przemysłu, palestry, świata lekarskiego oraz społeczeństwa. W związku z przyjazdem p. ambasadora przybył do Częstochowy prezes koncernu Motte p. Eug. Motte z Roubaix. Na peronie ustawił się oddział Federacji zw. b. wojskowych ze sztandarem

W chwili przybycia pociągu warszawskiego wysiadającego z wagonu p. ambasadora powitały dźwięki „Marsyljanki", odegranej przez orkiestrę wojskową 27 p.p. Wraz z p. ambasadorem przybyła jego małżonka a także attache wojskowej misji francuskiej w Warszawie p. generał Darbonneau z małżonką i członkowie Ambasady.

Po przejściu przed frontem oddziału Federacji p. ambasador wraz z otoczeniem udał się do udekorowanego barwami francuskiemi i polskiemi salonu I kl., gdzie nastąpiło uroczyste powitanie.

Pierwsze przemówienie w języku francuskim wygłosił p. prezydent Mackiewicz, a witając dostojnego gościa, jako prezydent miasta oraz w imieniu mieszkańców, Obyw. Komitetu Przyjęcia, T-wa Przyjaciół Francji i Federacji, podkreślił, że całe społeczeństwo w gorącem i serdecznem powitaniu oficjalnego przedstawiciela Francji, wypróbowanej naszej przyjaciółki, daje wyraz swych najszczerszych uczuć dla wielkiego narodu francuskiego. — Przemówienie swoje zakończył p. prezydent okrzykiem: „Niech żyje Francja". — Malutka córeczka pp. prezydentostwa wręczyła p. ambasadorowej bukiet kwiatów.

W odpowiedzi p. ambasador Noël zaznaczył, że jest oczarowany i mile wzruszony tak serdecznem powitaniem w Częstochowie, z której raz już podczas swej pierwszej bytności uniósł niezapomniane wrażenia. Moją koncepcją jest — podkreślił p. ambasador — zwiedzać te miasta, w których żywem tętnem trwa praca dla przyszłości oraz z których istnieniem wiążą się wspomnienia historyczne, jak słynna Częstochowa, stolica duchowa Polski. Dziękując za przyjęcie i wyrażając żal, że nie wlada jeszcze językiem polskim, wzniósł okrzyk po polsku: „Niech żyje Polska".

W imieniu Kolonji Francuskiej i b. Kombatantów Francuskich powitał p. ambasadora prezes dyr. Couturon krótkiem przemówieniem, w którem podkreślił zarazem, że wszystkie stany tego miasta przemysłowego witają dostojnego gościa z całego serca, to też p. ambasador znajdzie się w Częstochowie, jak u siebie. Zapewnieniem uczuć serdecznych i szacunku zakończył p. dyr. Couturon swoje przemówienie, na które odpowiedział p. ambasador podziękowaniem, podkreślając jednocześnie znaczenie współpracy polsko-francuskiej.

Po zakończeniu tej pierwszej części uroczystego powitania p. ambasador wraz z najbliższem otoczeniem odjechał do pałacu dyr. Couturon. W momencie ukazania się i odjazdu p. ambasadora tłumnie zgromadzona przed dworcem publiczność wzniosła okrzyk na cześć Francji.

Krótko po godz. 10-ej wiecz. w salonach hotelu „Polonia" rozpoczął się bankiet na cześć p. ambasadora Noël, zorganizowany staraniem Komitetu Obywatelskiego. Wchodzącego p. ambasadora powitała orkiestra dźwiękami marsza. W górnej sali, udekorowanej flagami francuskiemi i polskiemi, przy stołach biesiadnych zasiadło zgórą 100 osób.

W trakcie biesiady wzniesiono szereg toastów. — Pierwsze przemówienie wygłosił w języku polskim p. prezydent Mackiewicz, podkreślając, że przybycie p. ambasadora do Częstochowy jest ważnym momentem w życiu miasta, bo w naszej strukturze społecznej mamy dwie grupy: społeczeństwo polskie i grupę francuską, przyczem jak sojusz francusko-polski łączy oba narody, tak i współżycie obu grup na miejscowym gruncie ma realne fakty w dziedzinie współpracy gospodarczej, w zbliżeniu kulturalnem i towarzyskiem. Pobyt p. ambasadora zacieśni te węzły między społeczeństwem polskiem a Kolonją Francuską. W tej myśli p. prezydent wzniósł toast na cześć p. ambasadora Noël. Toast powtórzyli zebrani, a orkiestra wykonała tusz.

Następne przemówienie wygłosił p. starosta Rogowski, który podkreślił, że choć zgodnie z wolą p. ambasadora powitanie nie miało charakteru oficjalnego, tembardziej wszyscy uczestnicy uroczystości chcą mu dać odczuć, że przyjechał do przyjaciół. Przesłanki ku temu są głębokie, jeśli chodzi bowiem o siostrzycę Polski, Republikę Francuską, to przyjaźń ugruntowana jest na przeżyciach wojennych, których nic nie potrafi osłabić. Mamy wspomnienie siwowłosej postaci marsz. Focha, pamiętamy pomoc w 1920 r., łączą nas najsilniejsze węzły krwi. Z tem wspomnieniem witając p. ambasadora, jako patrjotę francuskiego, najlepszem jego uczczeniem będzie okrzyk: „Republika Francuska niech żyje!" Zebrani podchwycili ten okrzyk, orkiestra zaś odegrała „Marsyljankę".

Skolei zabrał głos dyrektor Izby Przem.-Handl. w Sosnowcu p. Dittrich, który w przemówieniu francuskiem podniósł momenty francusko-polskiej współpracy na polu ekonomicznem i gospodarczem, zaznaczając, że przybycie p. ambasadora oprócz charakteru patrjotycznego i religijnego ma i te momenty na względzie oraz wyrażając nadzieję dalszego harmonijnego rozwoju współpracy w dziedzinie gospodarczej.

W dalszym ciągu zabrał głos p. poseł Kobyłecki, który w dłuższem przemówieniu zaznaczył, że witając p. ambasadora, nie wypełnia ceremonjału dyplomatycznego, ale nakaz gościnności polskiej. Z Francją łączą nas węzły historji. Wymienialiśmy królów, mieliśmy marszałkiem Francji Poniatowskiego, a marszałkiem Polski Focha, polscy żołnierze defilowali ongi przed cesarzem Francji, nie obce nam jest braterstwo broni, a Polak chodził z Francuzami po całej Europie, w Hiszpanji czy Rosji, ale dla nas losy historji były mniej łaskawe. Po tragicznych wydarzeniach w historji narodu emigracja nasza znalazła schronienie na gościnnej ziemi francuskiej. Długo nie mogliśmy zrewanżować się za to Francuzom w domu własnym. Dziś, kiedy mamy wolność, szeroko otwieramy wrota na powitanie ambasadora Francji, chcemy bowiem się zrewanżować za przytułek dla

Kino „EDEN"
I Aleja 12.
DZIS!!!
Słynne arcydzieło z cyklu naszych wielkich przebojów
POSZUKIWACZKI ZŁOTA
Fenomenalny film muzyczny o światowym rozgłosie.
Najkosztowniejszy film świata!
Olśniewająca wystawa!
200 najpiękniejszych kobiet!
Czarujące melodje!
Fantastyczne numery taneczne!
Rekordowa obsada!
Nad program:
OSTATNIE ZDJĘCIA Z ABISYNJI
oraz Najświeższe Aktualn. Foxa.
Ceny miejsc zwykłe. Szczegóły w afiszach.

wygnańców naszych. Dalej chcemy łączyć rozum i serce z Francją, narówni z Nią dążyć do utrzymania pokoju. Za tę przyjaźń i współpracę wzniósł mówca dwa okrzyki: „Vive la France" i „Niech żyje Polska!" — Okrzyki te pokryte zostały dźwiękami hymnów francuskiego i polskiego.

W następnem przemówieniu po francusku dyr. Couturon, reasumując wszystkie przemowy, raz jeszcze podkreślił węzły historyczne przyjaźni francusko-polskiej, wielką misję Polski, jako straży nad Wisłą i zakończył okrzykiem za pomyślność Rzeczpospolitej Polskiej, co przyjęte zostało oklaskami i hymnem państwowym.

Nader sympatyczny oddźwięk znalazło przemówienie ks. prałata Wróblewskiego, który w języku francuskim podniósł dzielność i patrjotyzm kobiet francuskich, wznosząc okrzyk na cześć kobiety i matki francuskiej. — Okrzyk ten był z entuzjazmem podchwycony przez zebranych, rozległy się oklaski, poczem w ożywionym nastroju zbiorowo odśpiewano: „Sto lat".

W odpowiedzi na przemówienie p. ambasador Noël, dziękując za serdeczne przyjęcie, zaznaczył, że pobudziły go do zabrania głosu piękne przemowy, które zrozumiał i wypowiedziane po polsku, miał bowiem ich tłumaczenia. Zwracając się następnie kolejno do każdego z mówców, złożył im słowa podzięki. Podkreślił następnie, że do historycznej przyjaźni i współpracy polsko-francuskiej pragnie wnieść nowe motywy i przybył zaczerpnąć je tu, w religijnej stolicy Polski i w mieście tętniącem rytmem pracy. Podkreśliwszy wreszcie wielką przyszłość i możliwości Polski, wzniósł okrzyk na cześć Rzeczpospolitej Polskiej. Okrzyk ten podchwycono gromkiem chórem, orkiestra zaś wykonała hymn państwowy.

W miłej i serdecznej atmosferze towarzyskiej biesiada przeciągnęła się do późnych godzin.

W drugim dniu swego pobytu w Częstochowie, t.j. dziś, w poniedziałek o godzinie 9.35 rano, p. ambasador Noël wraz z otoczeniem, w towarzystwie przedstawicieli władz, wojskowości, członków Kolonji Francuskiej udał się na Jasną Górę. Tu przy wielkich drzwiach do Bazyliki dostojnego gościa powitał w imieniu konwentu OO. Paulinów przemówieniem w języku francuskim O. Przeor Norbert Motylewski w asyście O. Marjana Paszkiewicza i O. kustosza Justyna Marczewskiego, poczem skierowano się do kaplicy Matki Boskiej, gdzie w prezbiterjum p. ambasador zajął przygotowany historyczny fotel „zygmuntowski". W nabożeństwie wziął udział J. E. ks. Biskup dr. T. Kubina.

Po odsłonięciu Cudownego Obrazu uroczystą mszę św. na intencję Francji celebrował O. Generał Pius Przeździecki. Podczas nabożeństwa pienia religijne wykonał chór jasnogórski oraz kwartet smyczkowy odegrał kilka utworów.

Po mszy św. nastąpiło zasłonięcie Cudownego Obrazu. Następnie wręczony został p. ambasadorowi poświęcony obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, jako dar Jasnej Góry.

Z kaplicy udano się do zakrystji, gdzie p. ambasador i goście francuscy wpisali się do klasztornej księgi pamiątkowej, poczem nastąpiło zwiedzanie skarbca. P. ambasadora i gości oprowadzali O. Generał i O. Przeor, udzielając objaśnień w języku francuskim.

Po zwiedzeniu skarbca p. ambasador pożegnany został u wyjścia Bazyliki Jasnogórskiej.

Z Jasnej Góry p. ambasador, goście francuscy, przedstawiciele władz i wszyscy obecni zbiorową grupą udali się pieszo w Al. Sienkiewicza do płyty Nieznanego Żołnierza, na której p. ambasador złożył wieniec z szarfami. Przy płycie, na której płonęły znicze, ustawiona była warta honorowa, zgromadziły się poczty sztandarowe sfederowanych związków b. wojskowych. Śpiewał pięknie chór „Pochodnia", orkiestra zaś wykonała hymny francuski i polski.

W dalszym ciągu swego pobytu w naszem mieście p. ambasador złoży szereg wizyt, o godz. 17 odbędzie się herbatka w „Polonji", wreszcie wieczorem o godz. 19.40 nastąpi na dworcu kolejowym pożegnanie p. ambasadora, który uda się w powrotną drogę do Warszawy.

„Poszukiwaczki złota", a nie „Baboona".

Wskutek przeoczenia ze strony łamacza w numerze niedzielnym „Gońca" wstawione zostało dawniejsze ogłoszenie programowe kino-teatru „Eden" zamiast ogłoszenia nowego o wyświetlaniu filmu p. t. „Poszukiwaczki złota". Przykrą tę pomyłkę niniejszem prostujemy i przepraszamy Dyrekcję kina „Edenu" i czytelników.

— Nocne dyżury aptek.

W nocy z dnia 2 na 3-go bieżącego miesiąca otwarte będą następujące apteki: p. Kozerskiego — II-ga Aleja Nr. 26, oraz apteka na Ostatnim Groszu.

W razie pożaru należy wezwać Straż przez telefon Nr. 22-22.

Z Sądu Grodzkiego.

Uniewinniony z zarzutu rozsiewania fałszywych wiadomości.

W ubiegłą sobotę w godzinach południowych Sąd Grodzki rozpatrywał sprawę Stanisława Deski oskarżonego z art. 170 o rozsiewanie kłamliwych wiadomości.

Na jednem z zebrań Stronnictwa Narodowego, gdzie przemawiał oskarżony, miał on się wyrazić kłamliwie i w fałszywem świetle przedstawić szereg faktów, między innemi o Berezie, gdzie bezlitośnie katuje się więźniów, karmi pożywieniem z robakami, o żydach i faworyzowaniu ich przez rząd, że żyd ma więcej poważania, niż tysiąc Polaków, o podżeganiu chłopów, o dużych podatkach, o tem, jak pewien komisarz P. P. miał połamać krzyż podczas procesji w powiecie trockim i t. d.

Szereg świadków odwodowych, którzy byli wówczas na zebraniu, gdzie przemawiał oskarżony — złożyło zeznania, że o podobnych rzeczach wówczas nie słyszeli.

Sąd wobec powyższego wydał wyrok uniewinniający Stanisława Deskę. Oskarżyciel publiczny zapowiedział apelację.

Śmiertelne postrzelenie

policjanta w Aurelowie.

W sobotę w Aurelowie w pow. radomszczańskim w godz. 16—18 podczas obchodu służbowego został postrzelony przez niewykrytych narazie sprawców patrolujący policjant, Tatara.

Tatara, po znalezieniu go przez przechodniów na drodze — został bezwłocznie przewieziony do Częstochowy i umieszczony w szpitalu Najśw. Marji Panny, gdzie mimo wszelkiej pomocy zmarł wczoraj.

Zmarły policjant pozostawił żonę i czworo małych dzieci.

Powodem skrytobójczego strzału do Tatary była prawdopodobnie zemsta.

Wielka kradzież

płótna i bielizny z fabryki przy ul. Al. Wolności 11.

Władze śledcze zostały zaalarmowane popełnieniem olbrzymiej kradzieży, dokonanej na szkodę Szlamy Cyglera, właściciela fabryczki bielizny, mieszczącej się przy ul. Aleja Wolności 11.

Nieznani złoczyńcy, wśród których była również i jedna kobieta, o czem świadczą pozostawione ślady małych obcasików, w nocy zakradli się na teren fabryczki i przez dachy oraz przylegające do tyłu posesji ogrody wynieśli cały zapas płótna, jak również już gotowej bielizny na ogólną sumę około 4.000 zł.

Funkcjonarjusze Urzędu Śledczego, idąc po pozostawionych śladach stóp, znaleźli się w ogrodzie posesji nr. 15 przy tej że ulicy. Tu w altanie znaleziono 6 par bielizny męskiej i dwie sztuczki płótna.

Po skrupulatnych dalszych badaniach pod warstwą liści w tymże ogrodzie odnaleziono jeszcze kilka sztuk płótna, które prawdopodobnie porzucili włamywacze, nie mogąc unieść całego łupu.

To nasunęło funkcjonarjuszom Urzędu Śledczego myśl, że napewno złoczyńcy pozostawili jeszcze większą ilość zrabowanych rzeczy.

Rzeczywiście udało się śledzącym wykryć u dozorczyni domu nr. 15, Kotulskiej w jej mieszkaniu, duży worek z płótnem, a w łóżku pod siennikiem ukryte cztery sztuki płótna.

Dozorczyni tłumaczy się, że syn jej Leon znalazł worek z płótnem w ogrodzie i schował go. Sprowadzoną dorożką towar przewieziono do Urzędu Śledczego; Jest to tylko oczywiście część łupu.

Policja, idąc dalej po śladach, schwytała głównych sprawców zuchwałej kradzieży. Są to: Stanisław Paczyński, Leon Popęda i Stanisław Radzioch, którzy zostali osadzeni w więzieniu. Śledztwo za pozostałymi członkami bandy trwa.

— Odebrano skradziony kożuch. Zatrzymano Turka Władysława, zam. w Częstochowie, od którego odebrano kożuch wart. 12 zł., skradziony w dniu 21 bm. z wozu na Nowy Rynku na szkodę Szczepanika Andrzeja, zam. we wsi Lusławice, gm. Potok Złoty.

OSTATNIE WIADOMOSCI

WALKI RELIGIJNE W INDJACH.

Lahora, 2.12. — W czasie walk religijnych, do jakich doszło pomiędzy plemieniem Sikchów i Hindusami, 3 osoby zostały zabite, a 25 zostało ciężko rannych. Po mieście krążą patrole wojsk brytyjskich i hinduskich oraz policyjne.

Wojska włoskie

COFAJĄ SIĘ W KIERUNKU ADUI.

Londyn, 2.12. — Według doniesień ze źródeł abisyńskich na przełęczy Abaro, położonej o 65 klm. na północ od Makalle, toczą się zaciętе walki.

Oddziały abisyńskie usiłują odciąć dowóz wojsk, materjału wojennego i środków żywności przez opanowanie drogi, wiodącej z Makalle do Adua. Walki te mają rzekomo przebieg niepomyślny dla Włoch.

W Addis Abebie opublikowano komunikat, donoszący o cofaniu się wojsk włoskich w kierunku na Adua.

HURAGAN WE FRANCJI.

Paryż, 2.12. — Nad całem niemal terytorjum Francji szalał huragan. Przewody telegraficzne w wielu miejscowościach zostały pozrywane, niektóre miasta pozbawione są światła elektrycznego, rzeki wystąpiły z brzegów. W samym Paryżu na ulicach leżą drzewa powyrywane z korzeniami.

ECHA KRACHU „KRÓLA ZAPAŁCZANEGO".

Sztokholm. — Zapadł ostatnio wyrok w jednym z serji procesów, wynikłych naskutek krachu „króla zapałczanego". Kreugera.

Sąd pierwszej instancji uwzględnił powództwo cywilne zarządu przymusowego koncernu Kreugera, skazując 4 b. członków dyrekcji koncernu Littorina, Rydbecka, Ahlstroema i Sjoestroema za zapłacenie odszkodowania w kwocie 258 miljonów 625 tysięcy koron szwedzkich. Sjoestroen zmarł trzy tygodnie temu.

ARESZTOWANIE DZIENNIKARZA ŻYDOWSKIEGO.

Gdańsk. — Aresztowano na Langgasse w Gdańsku rzekomego dziennikarza żydowskiego Abrahama Kronenberga z Warszawy — pod zarzutem rozpowszechniania fałszywych wiadomości w prasie zagranicznej. W angielskich i wiedeńskich dziennikach ukazały się bowiem z okazji strzelaniny kilku Włochów w Gdańsku alarmujące wieści, jakoby hitlerowcy zastrzelili kilku żydów oraz o innych wybrykach przeciwko żydom.

SAMOBÓJSTWO EM. OFICERA.

Katowice, 2.12. — Popełnił tu samobójstwo wystrzałem z karabinu w serce 40-letni major emerytowany, Jan Wiechoń, który był doniedawna dowódcą bataljonu 74 górnośląskiego p. p. Tragicznie zmarły popadł w trudności finansowe, co spowodowało rozstrój nerwowy.

POŻAR NA DWORCU KOLEJOWYM WE LWOWIE.

Lwów, 2.12. — Wielki pożar wybuchł w magazynie zasobów na dworcu Głównym we Lwowie, prawdopodobnie od niedopałka papierosa. Po dwugodzinnej akcji ratunkowej, w której udział wzięła miejska straż pożarna i straż pożarna kolejowa, ogień opanowano. Paliły się materjały, służące do montażu maszyn kolejowych.

Na św. MIKOŁAJA
DLA DZIECI
PIĘKNE PODARUNKI
Księgarnia i Sklep GOŃCA
II Aleja 26 tel. 20-50

— Śmiertelne zderzenie cyklisty z wozem. W tych dniach na szosie Częstochowskiej pod Wieluniem miał miejsce drugi już wypadek zderzenia się cyklisty z nieprzepisowo jadącym wozem.

Skutki zderzenia okazały się straszne, gdyż cyklista, 36-letni Franciszek Charusz kiewicz, zam. w Wieluniu, Kaliska nr. 5, doznawszy śmiertelnych obrażeń wewnętrznych, zmarł w szpitalu wśród męczarni.

Za sprawcami wypadku, którzy, pozostawiwszy rannego Charuszkiewicza na szosie, zbiegli, prowadzi energiczne dochodzenie policja.

Zmarły jako majster szewski, prowadził warsztat w Zakł. Braci Albertynów w Kamionce oraz swój własny w Wieluniu.

— Ukradł garderobę męską. Zwinek Roman, zam. przy ulicy Przemysłowej nr. 10, zameldował w policji, że w dniu 19 ub.m. Jan Mierczak, zam. w Częstochowie, skradł mu garderobę męską wartości 70 złotych.

— Zameldował o pobiciu. Tkaczyk Piotr, zam. przy ul. Twardej 17, zameldował w policji, że w dn. 18 ub.m. został pobity przez Budzikowa Władysława, zam. przy ul. Dolnej Nr. 1, doznając lekkiego uszkodzenia ciała.

Kronika sportowa

Zwycięstwo zapaśnika polskiego. W Pałacu sportowym w Brukseli, wobec 12 tys. widzów, rozegrany został mecz w walce wolno-amerykańskiej między Władysławem Zbyszko-Cyganiewiczem a tureckim zapaśnikiem Youssufem Mustafą. Mecz wygrał Cyganiewicz, który pokonał przeciwnika po 31 minutach. Cyganiewicz walczyć będzie dn. 11-go grudnia w Brukseli z Constant le Marin, potomkiem słynnego atlety, który rywalizował niegdyś z Pytlasińskim.

Projekty hokeistów Czarnych (Lwów). Drużyna hokejowa lwowskich Czarnych została zaproszona przeciwko Tennis Club Romania oraz Telefon Club na dwa mecze do Bukaresztu 7— 8 grudnia.

W dniach od 1 do 6 stycznia Czarni wezmą udział w międzynarodowym turnieju w Krynicy, na połowę zaś stycznia zaprosili do Lwowa japońską drużynę hokejową, która gościć będzie w Bukareszcie 19 stycznia, w drodze do Garmisch-Partenkirchen.

Czarni są, jak wiadomo, mistrzami Polski.

Na srebrnym ekranie

Kino „EDEN" wyświetla film o wspaniałej wystawie p. t. „Poszukiwaczki złota". Film z życia „girls'ów" rewjowych daje okazję do pokazania przepysznej rewji tańca i śpiewu. Są tu sceny wysoce dekoracyjne, olśniewające, np. dwieście pięknych „girls'ów" w jedwabnych kryno linach tańczy czarującego walca, przytem grają one na iluminowanych skrzypcach, wirując dookoła olbrzymich ruchomych schodów. Dla innnej znów sceny stworzony został całkowity park z pagórkami i drzewami ze szkła. Tańce solowe i zespołowe na tego rodzaju tle dają efekty nadzwyczajne. Treść, której bohaterami są trzy „girls'y", jakkolwiek dość interesująca, schodzi na plan dalszy wobec rewji, otwierającej i zamykającej film. W rolach głównych: Joan Blondell, Ginger Rogers, Ruby Keeler, W. Warren i in. — Nad program zdjęcia z wycieczki kajakiem, groteska rysunkowa i dwa tygodniki. **(—j).**

PIĘKNA PANI —
proszę pamiętać, iż jedynie woda toaletowa FORVIL CINQ FLEURS odpowiada twoim wymaganiom: ma bowiem prześliczny zapach, zestawiony z olejków eterycznych pięciu najwonniejszych kwiatów, orzeźwia panią, gdy czuje się zmęczona, oczyszcza cerę, usuwa ślady zmęczenia.

OFIARY:

P. Fulmanowa zł. 1.05 na biedne dzieci do dyspozycji redakcji.

NA KARNAWAŁ
Chcesz pięknie, stylowo z prezencją tańczyć — zapisz się na kursy lub pojedyńczo do szkoły baletm. Kosteckiego — ul. Waszyngtona nr. 6, zapisy codziennie. Lekcje praktyczne: Wtorki, czwartki, soboty o 8-ej, niedziele, święta o 7-ej wiecz. 3762

DOMEK
w śródmieściu kupię za gotówkę. Oferty Sklep „Gońca" pod „Domek".

MEBLE NOWOCZESNE
naprawdę ładne, dobre i tanie: Adam Gliński, I Aleja 12. Rok założenia 1885. Ceny zniżone!

POKÓJ
umeblowany z oddzielnem wejściem zaraz do wynajęcia. — Zgłoszenia do Sklepu „Gońca" pod „Pokój". 3775

POKÓJ
dla 2-ch panów lub uczni. Zgłoszenia do Sklepu „Gońca" pod „K.".

DWA POKOJE
z kuchnią do wynajęcia. Wiadomość ul. św. Kazimierza nr. 12. 2450

SZAFKA
na zegar, kozetka, patefon i różne drobiazgi okazyjnie do sprzedania Zgłoszenia do Sklepu „Gońca" pod „Drobiazgi". 3774

NA GWIAZDKĘ
po cenach zniżonych!
PALETKA
dla dziewcząt i chłopców do lat 12 oraz palta przepisowe dla uczenic poleca „Bazar Dziecięcy, Al. Kościuszki 1/5.

TANIE KUPNA
domki nowe od 2,500 zł. do 10,000 zł. Kamienice dochodowe w centrum miasta od 30,000 zł. i różne nieruchomości. — Wiadomość Below, ul. Chłopickiego nr. 264.

POKÓJ
z kuchnią, z balkonem, do wynajęcia, ul. Wieluńska nr. 20. Wiadom. ul. 7-miu Kamienic 23, w sklepie dewocyjnym.

POTRZEBNY
uczeń do Zakładu fryzjerskiego, ul. Kilińskiego, róg Alei. 2458

SKRADZIONO
kwit, wydany pod zastaw obligacji dolarowej Nr. 339494, na imię Leona Wierzchowskiego.

UNIEWAŻNIAM
2 weksle z wystawienia I. Krakowiana — na zł. 100.— płatny 3/IV 1936 r. i na zł. 50.— płatny 3/III 1936 r. 3802

ZGUBIONO
legitymację tymczasową Ubezpieczalni Społecznej wydaną na imię Karoń Anny. 3801

ORYGINALNE PROSZKI
MIGRENO-NERVOSIN
ZN. FABR. KOGUTEK
SĄ ŚRODKIEM KOJĄCYM BÓLE
ZASTOSOWANIE:
BÓLE GŁOWY i ZĘBÓW, MIGRENA, NEWRALGJA, GRYPA
i PRZEZIĘBIENIA, BÓLE STAWOWE, KUSTNE, ARTRETYCZNE i t. p.
Żądajcie w aptekach proszków z napisem „KOGUTEK"
w oryginalnem opakowaniu po 5 proszków
Użycie w razie potrzeby 1-2 proszki dziennie

Zalety i piękno narciarstwa

Ju-hu! Dostępne narciarskiej żegludze
pola i lasy i zagrody cudze!
Tablice: „Baczność! nie deptać trawników"
krępują w lecie powolnych łazików,
Gdy się napuszy upragniona zima,
żaden się zakaz narciarzy nie ima...
Śnieżnych mórz berło—kijek w naszej łapie,
nie ma dróg, granic na narciarskiej mapie!

Sport narciarski jest jednym z najzdrowszych i najpiękniejszych sportów na świecie. Przez narciarzy zaś, chociaż uprawiających dużo innych sportów, uważany jest za najprzyjemniejszy. Jest sportem, którego używa się aż do zgrzybiałej starości.

Na jego zalety zdrowotne składają się następujące czynniki: ćwiczenie prawie wszystkich grup mięśniowych zginających i wyprostnych tak dolnych jak i górnych kończyń oraz tułowia, ponadto doskonała wentylacja płuc i gimnastyka klatki piersiowej. Przebywanie w czystem powietrzu pozbawionem pyłków, a w dni słoneczne opalanie się intensywnemi promieniami pozafiołkowemi—wywiera dobroczynne działanie na organizm narciarza. Dodatni wpływ promieni pozafiołkowych można porównać z naświetlaniem lampą kwarcową, która nie jest niczem innem, jak tylko źródłem sztucznem takichże samych promieni.

Narciarstwo jest najodpowiedniejszym sportem dla ludzi XX wieku, których niemal wszystko — choćby bardzo ciekawe — po pewnym czasie nudzi. Jazda zaś na nartach daje ustawiczną zmianę wrażeń i ciągłe napięcie uwagi w celu uniknięcia niebezpieczeństwa lub upadku. Początkujący narciarz powinien wiedzieć, że w sporcie narciarskim przodują odważni i zdrowi. Nie trzeba obawiać się wywrócić, śnieg jest jedną wielką pierzyną, w którą upadać jest nawet przyjemnie. Im śmielej jeździ się, tem więcej ma się tych wrażeń i tem silniejsze są one. Napięcie więc wrażeniowe i wyczarowanie emocji z ewolucyj narciarskich, zależy od samego narciarza. Każdy zjazd daje odmienne przeżycie, każdy pagórek i każdy dołek przejeżdża się innym sposobem, inaczej dostosowuje się ciało, a jazdę urozmaica się pięknemi i zadziwiającemi ewolucjami.

Różnorodność zjazdu, ewolucyj i wrażeń jest tak wielka jak różnorodność terenu i przeszkód na nim. W tym niewyczerpanym bezmiarze coraz to nowych i niespodziewanych emocyj, leży czar narciarstwa.

Narciarstwo przenosi człowieka w krainę pięknych krajobrazów i przeczystego powietrza, pozwala mu zaznaczyć nartami ślady, któremi tu błyskawicę kristjanij zakreśli, tam zatoczy rzekę łuków, ówdzie wężem telemarków prześlizgnie się pomiędzy stożkowe pałacyki oblodzonych od wierzchołka po korzenie - świerków. Gdzie niegdzie strącony w pędzie z gałąski ował śnieżnej mąki puchem nas obieli. Skoczkowie „wiedzą co to być ptakiem" i lecieć ponad wysokość szczytów świerkowych wierzchołków. Gdzie okiem sięgnąć, pyszni się królewskim urokiem sroga, niedostępna jeszcze niedawno dla naszych przodków zima, dysząca skrzelami metrowych warstw śniegu, dla nas dziś będąca prawdziwym rajem lub przyjemną walką z majestatem żywiołu

Józef Radło (Lwów)
Instruktor Polsk. Zw. Narc.

Artykuł powyższy otrzymaliśmy od p. J. Radło, który będzie głównym instruktorem w obozie narciarskim w Zwardoniu, jako jeden z najlepszych instruktorów narciarstwa. Jak wiadomo obóz ten organizuje Miejski Ośrodek Wychowania fizycznego w Częstochowie w czasie od dnia 26 grudnia do dnia 4 stycznia 1936 r. Bliższych informacyj udziela Kancelarja Ośrodka codziennie w godzinach od 17 do 19 (tel. 10-34). Zapisy do dnia 10 grudnia b.r.

Zanik radości życia

W „Kurjerze Warszawskim" p. Stefan Górski zwraca uwagę na zanik w Polsce radości życia. Na zachodzie ludzie śmieją się z byle czego, u nas zaś śmiech wywołuje sensację.

„Chorą jest spółczesna psychika polska. W atmosferze psychicznego niezdrowia wyrasta młodzież. Domy nasze, mieszkania, całe powietrze życia przepojone jest troską bytu i niepewności egzystencji. Piętno przeżyć materjalnych wyciska się na całem życiu spółczesnem. Stąd przygnębienie, stąd brak uśmiechu i radości.

Następstwa przeżyć psychicznych spółczesnego pokolenia są groźniejsze od samej sytuacji gospodarczej, jaką przebywamy. Naród, który się nie śmieje, przechodzi ciężką chorobę ducha.

Lekarstwo spoczywa w rozwikłaniu ekonomicznem sytuacji. W uruchomieniu warsztatów pracy, w stworzeniu nowych źródeł zarobku, w wyzbyciu się bezrobocznych, w zapewnieniu młodzieży widoków zarobkowania, w przywróceniu opłacalności produkcji, w kulturalnem podźwiganiu kraju na wszelkich odcinkach myśli i energji ludzkiej".

Trzeba więc przywrócić uśmiech na twarzy miljonów. Najpierw przełamać marazm gospodarczy kraju i przez to umocnić podstawy ekonomiczne państwa. Trzeba wywalczyć zdrową równowagę istnienia gospodarczego, a przestaniemy być narodem, który ma troskę i smutek, jakby wymalowane na twarzy.

Listy do Redakcji

Należy przedłużyć ulicę Lublinieckią.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę Sz. Pana Redaktora o umieszczenie w „Gońcu" mego listu.

Przeczytawszy artykuł p. Anatola Cherliskiego, widzę, że ten pan ma rację. — Istotnie, ulica 3-go Maja jest zbyt stroma i stwarza przez to bardzo trudne warunki komunikacyjne. Obejście tej ulicy przez przedłużenie ul. Lublinieckiej jest bardzo dobrem i nad wyraz pożytecznem dla interesów miasta rozwiązaniem. Dzielnica z ulicą Chłopickiego i wszystkiemi w jej obrębie blisko znajdującemi się ma wielkie możliwości rozbudowy, ponieważ leży bardzo blisko centrum miasta, ale przecież trzeba ją udostępnić, trzeba, że tak powiem, zrobić okno w ścianie, dzielącej ją od miasta.

Wielu znowu ludzi średnio zamożnych, którzy noszą się z zamiarem pobudowania sobie parterowych domków wolnostojących, lub willi mniejszych, nie może się zdobyć na to, ponieważ w śródmieściu nie wszędzie wolno takie domy stawiać, a tu, gdzie byłoby można, place są za drogie. Takie dzielnice, jak Lisiniec, Zawodzie, Stradom, czy też Kule nie odpowiadają im, gdyż są stanowczo za odległe i brak z nimi stałej i wygodnej komunikacji. Pomijając już środki lokomocji, to nie każdy chce się wynieść na peryferje miasta, gdzie byłby niejednokrotnie niepokojony przez burzliwe elementy.

Właściwie Częstochowa dotychczas nie ma dzielnicy willowej — blisko położonej, trzeba już o tem pomyśleć i zrealizować. Dzielnica, że tak ją nazwę „Podkiedrzyńska" — najbardziej odpowiada wszystkim wymogom. Już teraz należy niektóre ulice tutaj wysadzić drzewami szybkorosnącemi, dla przykładu godnego naśladowania, i pobudzić inicjatywę prywatną w tym kierunku. Trzeba stanowczo umożliwić ludziom osiedlanie się w tej stronie miasta. Pocóż mają się cisnąć, zmuszeni koniecznością, w gliniastą dzielnicę Lisińca, wapienną, pełną kurzu Zawodzia, gdy mają zdrową i dającą wszelkie warunki zdrowego mieszkania dzielnicę „Podkiedrzyńską".

Uprzejmie dziękuję Sz. Panu Redaktorowi za trochę miejsca na szpaltach poczytnego pisma i pozostaję z głębokim szacunkiem i poważaniem

Franciszek Rombaszewski.

Telefony międzymiastowe

Pole pracy dla bezrobotnych.

Nasza komunikacja telefoniczna międzymiastowa nie może się równać z taką komunikacją, jaką posiadają kraje skandynawskie np., gdzie telefon jest w każdej wsi przedmiotem niezbędnej potrzeby, codziennego użytku. Wiele przyczyn składa się na taki stan rzeczy, na istnienie takiej różnicy. Ale w granicach możliwości możnaby niejeden brak usunąć, niejednej niewygodzie zapobiec, a przy tej okazji dać pracę ludziom, którzy jej poszukują.

Obsługa telefonów międzymiastowych w kraju domaga się wprowadzenia pewnych reform. W szeregu miasteczek, osad i wsi obsługa telefoniczna trwa tylko od godziny 8-ej do 18-ej (w najlepszym razie do godziny 21-ej), z dwugodzinną przerwą w czasie obiadowym. — Paraliżuje to w pewnym stopniu życie gospodarcze, stanowi źródło udręki i nie wygody dla mieszkańców, gdyż godziny południowe są właśnie najczęściej wykorzystywane dla rozmów telefonicznych. Możnaby i należałoby zaradzić temu przez zaprowadzenie specjalnych dyżurów, angażując do tej pracy bezrobotnych fachowców.

Wprowadzenie tej inowacji nie wymagałoby żadnych inwestycyj ani ryzyka, a przyczyniłoby się niewątpliwie do zwiększenia ilości rozmów, oraz do ożywienia ruchu gospodarczego w pewnej mierze.

Z KRAJU

(—) Jak wilk zjadł obiad dróżników kolejowych. Z Sosnowca donoszą: Nie pozbawione momentów humorystycznych zajście wydarzyło się w seminarjum męskiem w Sosnowcu. Posiada ono oswojonego wilka i wilczycę.

W niedzielę rano para ta przegryzła siatkę drucianą klatki i wyszła na dziedziniec szkolny. Zauważył to dozorca i zawiadomił dyrektora. Wezwano policję i straż ogniową, które wpędzały wilki do klatki. Wilczyca istotnie weszła, ale wilk uciekł przez płot na miasto.

Zaczęła się pogoń, która trwała kilka godzin. Wilk, zmęczony gonitwą, wpadł do budki dróżnika, gdzie właśnie kolejarze spożywali obiad.

Na widok nieproszonego gościa porzucili oni talerze i uciekli, wilk zaś skorzystał z tego i... wziął się do ich porcyj...

Wykorzystał to pościg, budkę zamknięto i wilka ujęto, poczem sprowadzono go z powrotem do seminarjum.

POLONIA to najtańszy lokal, dla stwierdzenia podaje ceny poniżej.
POLONIA to najmilszy lokal restauracyjny, dancing, otwarty do godz. 4-ej rano.
POLONIA to oderwanie się od szarzyzny i kłopotów życia codziennego.
POLONIA to synonim beztroskiej zabawy i szampańskiego humoru.
POLONIA to jedyny lokal wykwintnej publiczności, est le local preféré de la meilleure societé,
a więc wszyscy do donc — venez tous á POLONJI

OBIADY z 3 dań 1,20.

Barszcz lub buljon z jajkiem	40 60	Bef a la Strogonow.	2.70
Rosół, supy, rak., pom.	60	Zrazy Nelsońskie „ węgierskie	2.70 2.70
Omlet z groszkiem	1.50	i t. p. potrawy.	
Kalafjor i bukiet	1.20	WÓDKI:	
Karp z wody, smaż.	2.00	Wyborowa	25
Szczupak, sandacz	2.00	Koniaki krajowe	40
Łosoś	3.50	Likiery krajowe	40
Gęś z kapustą	2.50	Wiśniówka krajowa	40
Kaczka	2.50	Piwo szklanka	30
Indyk	3.00	Woda sodowa	25
Kotlet cielęcy	1.80	Kawa	45
„ wieprzowy	1.50	Herbata	45
Bryzol	2.50	Piwo butelka Ok.	30
Filé cielęce	2.50		
Rumsztyk	2.60		
Szaszłyk	2.70		

Właśc. Restauracji hotelu „Polonia" St. Szulc

Zatarg angielsko-włoski coraz ostrzejszy

WŁOCHY GROŻĄ WYSŁANIEM WOJSK DO LIBJI W RAZIE ZAKAZU PRZYWOZU NAFTY.

Londyn. — Agencja Reutera donosi z Rzymu: Przypuszcza się, że rząd włoski zbadał sprawę wysłania dalszych wojsk do Libji. Według pogłosek, była mowa o dwuch dywizjach w sile 34.000 ludzi.

Z drugiej strony panuje jednak przekonanie, że poprawa sytuacji, jaka wyniknęła z odroczenia posiedzenia komitetu 18-tu Ligi Narodów, skłoniła rząd włoski do odrzucenia takiego kroku.

Dotychczas brak jakiegokolwiek urzędowego potwierdzenia tych wiadomości.

Londyn. — Wiadomości z Rzymu, według których zarządzono „pewne ruchy wojsk" i zniesiono trzymiesięczny urlop około 100 tys. żołnierzy, określa prasa londyńska, jako włoskie ostrzeżenie pod adresem świata, że projektowane zamknięcie dowozu nafty i innych surowców osądzonoby w bardzo poważny sposób. Nie jest jasnem, czy przy wskazaniu na ruchy wojsk myślano o egipskiej granicy Libji, czy też o północnej granicy Włoch. W sprawozdaniu „Morning Post" z Rzymu jest mowa o możliwości ponownego wysłania do Libji wojsk włoskich, wycofanych z francusko-włoskiej granicy.

Sprawozdawca „Timęsa" w Rzymie pisze, że przeciętny Włoch upatruje w zamknięciu dowozu nafty wrogą akcję o charakterze militarnym, która uprawniłaby Włochy do militarnych zarządzeń odwetowych. Przeciętny Włoch jest oburzony z powodu przewidzianych nowych sankcyj, które mogłyby zmusić Włochy do przedwczesnego przerwania operacyj wojennych w Abisynji. Coraz częściej słyszy się tego rodzaju oświadczenia: „Jeśli musimy paść, to chcemy przynajmniej pociągnąć innych za sobą".

ŚLĄSK PRACY

AUDYCJA LITERACKA
PONIEDZIAŁEK 2.XII. O GODZ. 21.45

(—) Tragiczna śmierć dziecka. W tych dniach w mieszkaniu niejakiego Franciszka Brysza w Piekarach Śląskich wydarzył się straszny wypadek. 3-letnia córeczka Brysza, Małgorzata usiadła na przykrywce garnka, która osunęła się tak, że dziecko wpadło do wrzącej wody, odniósłszy poważne poparzenia na całem ciele. Po jednodniowych męczarniach dziecko zmarło.

(—) Ostrożnie z chiromantami. Na terenie Łodzi pojawił się dużej miary blagier grafolog chiromanta, Artur Bonetti. Wynajął mieszkanie i przy pomocy ulotek ściągał klijentów na wróżby, przepowiednie i inne sztuczki.

Przed dwoma dniami zgłosiła się panna Jadwiga S. Bonetti-chiromanta oświadczył urodziwej pannie, że może z całą dokładnością przedstawić jej przyszłość, lecz w tym celu musi wprowadzić ją w trans. Dał pannie S. jakiś narkotyk, a gdy wprowadził ją w stan półprzytomny, znęcał się, poczem odstąpił swym dwum kolegom: Józefowi Stachlewskiemu i Mieczysławowi Nowakowi z Łodzi. Grafolog ulotnił się, natomiast wskutek zgłoszenia poszkodowanej, policja aresztowała Stachlewskiego i Nowaka. W śledztwie ustalono, że rzekomym Bonettim jest mieszkaniec Krakowa Franciszek Jankowski, którego też policja krakowska, po telefonicznem zleceniu, aresztowała.

Wszystkich trzech osadzono w więzieniu.

Przed wielkim procesem

o miljonowe nadużycia.

Z Sambora donoszą: W wydziale karnym sądu okręgowego w Samborze odbędzie się w najbliższym czasie, przed trybunałem orzekającym, wielki proces, będący epilogiem popełnionych na terenie Zagłębia Naftowego miljonowych nadużyć.

Jako oskarżonych wymienia akt oskarżenia: dra Hermana Kaufmana, adwokata w Drohobyczu i znanego zarazem na terenie Zagłębia przemysłowca naftowego, Adolfa Parisera, współwłaściciela kina „Palace" we Lwowie i właściciela wypożyczalni filmowej dra Edmunda Szelińskiego, b. kierownika oddziału Banku Gospodarstwa Krajowego w Drohobyczu, Lesława Jurkiewicza, prokurenta B. G. K. w Drohobyczu i Bronisława Bodziocha, b. urzędnika skarbowego w Drohobyczu.

Dr. Kaufman oskarżony jest: o fałszowanie podpisów na wekslach opiewających na kwotę 100 tys. zł. i puszczanie tych weksli w obieg, o przekupienie urzędnika skarbowego Bodziocha, by ten zastanowił prowadzony na rzecz Skarbu Państwa na jednej z kopalń dra Kaufmana zarząd przymusowy na kwotę 300 tys. zł., o sprzeniewierzenia kwoty 10 tys. zł. na szkodę kilku osób i o kilkadziesiąt innych podobnych przestępstw. Pariserowi zarzuca akt oskarżenia oszustwo na szkodę brata b. wojewody lwowskiego hr. Jana Dunin Borkowskiego i wyłudzenie z drohobyckiego oddziału B. G. K. kwoty 250 tys. zł. Dr. Szeliński i Jurkiewicz oskarżeni są o lekkomyślne prowadzenie agend oddziału B. G. K. w Drohobyczu i o umożliwienie nadużyć. Bodzioch stoi pod zarzutem przyjęcia od dra Kaufmana łapówki w kwocie tysiąca zł.

Wmieszana w aferę przyjaciółka dra Kaufmana p. Heimberg zbiegła zagranicę, a współuczestnik malwersacyj urz. bankowy Pastor popełnił ub r. w mieszkaniu dra Kaufmana samobójstwo.

Obrony osk. w procesie, który potrwa 10 dni podejmą się najwybitniejsi adwokaci ze Lwowa i Sambora.

TWARZ I RĘCE.
Każda pani powinna mieć puder „Abarid" — nieszkodliwy, roślinny (z cebulek lilji białej), dobrany w odcieniu do karnacji skóry. Puder ten nie zatyka porów, nie niszczy cery, przylega trwale. Ręce, zawsze delikatne i białe, utrzymuje w kulturze i chroni przed opierzchnięciem znakomity Krem Prałatów — Perfection.

Na froncie północnym w Abisynji.
Włoski transport amunicji i wody na wielbłądach pod Makalle.

Ze świata

(X) **Drogocenne filiżanki.** W tych dniach zostanie otwarta w Londynie wystawa chińskiej sztuki, na którą złożą się eksponaty z całego świata. Królowa angielska, która słynie z tego, że należy do fanatycznych zbieraczy najbardziej rzadkich okazów sztuki wschodniej, zdecydowała przesłać na wystawę ze swoich zbiorów 2 filiżanki herbaciane. Filiżanki te zrobiono z ciemnoniebieskiego kryształu, w których są inkrustowane kwiaty ze szczerego złota o niezwykłej wartości artystycznej.

(X) **Najwyższa rada abisyńska zasiada na krzesłach elektrycznych.** Na odpowiedzialność paryskiego dziennika „Intransigeant" podajemy wiadomość z Addis Abeby, że najwyższa rada cesarska zasiada na krzesłach elektrycznych, sprowadzonych swego czasu przez cesarza z Ameryki. Cesarz znany jest z dużego postępu. Chciał, aby przestępcy w Abisynji byli traceni prądem elektrycznym. Gdy krzesła nadeszły, uznano że są tak wygodne, wobec czego lepiej będzie je użyć, jako służące do siedzenia dla członków najwyższej rady cesarskiej

(X) **Jak wygląda obecnie Addis Abeba.** Do Hamburga wróciła żona jednego z inżynierów niemieckich i opowiada o wyglądzie obecnym Addis Abeby następująco:

„Życie w Addis Abeba, upływa całkowicie pod znakiem wojny. Pobyt europejczyków nie należy do żadnych przyjemności, mimo, że cesarz osobiście się stara o pełne bezpieczeństwo. Wiele to nie pomaga, bo dzikie hordy, maszerujące przez miasto, nie odróżniają wcale białych od Włochów. Położenie białych wewnątrz kraju staje się coraz trudniejsze. Wszystkie poselstwa pobudowały schrony oraz zabezpieczenia. Krążą pogłoski, że Mussolini zobowiązał się w razie ataku powietrznego, na 48 godzin przed tem zawiadomić o tem poselstwa. Wszystkie hotele są zajęte przez dziennikarzy; którzy w ilości przeszło 100 przebywają w stolicy. Abisyńczycy są bardzo zadowoleni, że do tej pory padają deszcze, co uważają za szczególny rodzaj błogosławieństwa dla nich, gdyż normalnie nigdy w tej porze deszcze nie padają. Drogi są nadal nie do przebycia, błota są olbrzymie, lecz Abisyńczycy nic sobie z tego nie robią".

(X) **Gwałtowna kuracja suchotników.** Lekarz amerykański Ralf Willard od dłuższego czasu przeprowadzał różne doświadczenia na zwierzętach, szczególnie na małpach — i, jak twierdzi, z dużym rezultatem. Te prace posunął tak daleko, że złożył prośbę do władz stanowych, aby one zezwoliły mu przeprowadzenie doświadczeń nad leczeniem suchot. Zgłosiło się bowiem do niego 200 nieuleczalnych, którzy na piśmie zadeklarowali gotowość na przeprowadzenie doświadczeń z nimi, metodą zaproponowaną przez doktora Willarda. Metoda ta ma polegać na całkowitem „zamrożeniu" pacjenta. Gdy pacjent zostanie już zupełnie sztywny, otrzymuje zastrzyk adrenaliną w serce. Po tym zastrzyku pacjent budzi się, wolny od zarazków tuberkulozy, po jakimś czasie powracając zupełnie do zdrowia. Władze amerykańskie jakoś nie bardzo uwierzyły tym próbom i narazie zastanawiają się, czy należy zezwolić dokonania ich na ludziach.

(X) **94-letni starzec - ojcem.** Amerykańskie Towarzystwo Lekarskie zajmuje się niezwykłym wypadkiem, który miał miejsce w Chicago. 94-letni obywatel został ojcem. Pojął on w r. ub. za małżonkę 27-letnią panienkę za żonę. Nazwisko „szczęśliwego" ojca jest otoczone tajemnicą — jedno tylko się wie, że ma już 17 dzieci i cieszy się bardzo dobrem zdrowiem. Brał on udział w amerykańskich wojnach.

Stalin żeni się

ze swą sekretarką.

Wielkie poruszenie panuje w Moskwie w związku z szerzącemi się coraz bardziej pogłoskami o zamiarach małżeńskich dyktatora sowieckiego Stalina.

Jak wiadomo, Stalin był niepocieszony po śmierci swej pierwszej żony. Zmienił wówczas całkowicie tryb życia, opuścił dawny sześciopokojowy apartament i żył początkowo w zupełnem odosobnieniu w skromnem trzyizbowem mieszkaniu w jednym z gmachów Kremla. Przed rokiem mniej więcej zaszła już pewna zmiana w życiu Stalina. Oto zainteresował się on piękną tancerką baletu Opery Moskiewskiej, 25-letnią panną Siemionowną. Mówiła o tem głośno cała Moskwa, która po upływie kilku miesięcy trwania znajomości Stalina z tancerką, przyjęła ze zdumieniem wiadomość o nie spodziewanem przeniesieniu urodziwej Siemionowny do baletu w Leningradzie. Faktu tego nie umiano sobie wówczas wytłumaczyć, aż oto teraz dopiero przyczyna nagłego zerwania przyjaźni Stalina z piękną baletnicą wyjaśniła się.

Czerwony dyktator zakochał się mianowicie w swej osobistej sekretarce, Nadji, bratanicy Kaganowicza. Kobieta ta, odznaczająca się wybitną urodą i inteligencją, opanowała do tego stopnia dyktatora z Kremla, że — jak twierdzą wtajemniczeni — postanowił ją poślubić. Panna Nadja Kaganowicz od pewnego czasu bierze udział w skromnych przyjęciach towarzyskich, urządzanych przez Stalina, na których nie bywała dotąd nigdy żadna kobieta.

Termin ślubu Stalina jest już podobno bardzo bliski. Czynione są już nawet poszukiwania za jakiemś nowem mieszkaniem dla „młodej pary", gdyż panna Kaganowicz nie okazuje ochoty na „królowanie" w skromnych trzech izdebkach Stalina. Dyktator Rosji będzie musiał prawdopodobnie także w związku ze swem nowem małżeństwem zwiększyć ilość swej służby, która obecnie składa się tylko z dwu ludzi, t. j. kucharza i służącego w jednej osobie, oraz szofera, dawnego bojownika niemieckiej partji komunistycznej, Schultza, który jest duszą i ciałem oddany Stalinowi.

PARYŻ W NOCY. Iluminacja wielkich magazynów w dzielnicy Louzre'u w Paryżu.

W sądzie amerykańskim.

Sędzia do włóczęgi:

— Oskarżeni jesteście o włóczęgostwo i żebraninę. Czyście zarobili kiedykolwiek dolara choćby uczciwą pracą?

Włóczęga: — Tak, panie sędzio, Wtenczas, gdym głosował na pana.

Podobieństwo.

— Co takiego! Twierdzi pan, że jestem podobny do muła?

— Nie, to nie pan, tylko mój znajomy, do którego jest pan bardzo podobny.

CO USŁYSZYMY DZIŚ PRZEZ RADJO?

WTOREK, 3 GRUDNIA.

6'30 Audycja poranna. 12'03 Dziennik południowy. 12'15 „Zabawki Tomka" — audycja dla dzieci ze szkół. 12'30 „Tysiąc taktów muzyki". 13'25 Chwilka gospodarstwa domowego. 13'30 Z rynku pracy. 15'30 Pieśni miłosne J. Brahmsa. 16'00 Skrzynka P. K. O. 16'15 Muzyka. 16'45 „Cała Polska śpiewa". 17'00 „Bakelit" — odczyt. 17'15 Encyklopedja mówiona. 18'00 VII koncert z cyklu Kwartety Haydna. 18'30 Rola literatury w Państwie Sowieckiem — szkic literacki. 18'45 Melodje z oper Kurta Weill'a. 19'00 Wiadomości rolnicze. 19'35 Wiadomości sportowe. 19'50 Pogadanka aktualna. 20'00 „Orkiestra pod gazem" audycja muzyczna. 20'40 Dziennik wieczorny. — 20'50 Obrazki z Polski współczesnej. 21'00 Polski koncert europejski. 22'00 Płyta za płytą (wiązanka lekkich melodyj). 22'30 Biologiczne ustosunkowanie się do jadu gruźliczego — odczyt. 22'45 „Wilno — miasto Marszałka Piłsudskiego" — odczyt w języku niemieckim. 23'05 Muzyka tan.

Grosiki składaj w młodości, tysiące odbierzesz w starości.

BRESZKO-BRESZKOWSKI. 37)

Skarby Chana Mugańskiego

POWIEŚĆ.

TŁUM. JERZY LASKOWSKI.

— Na szczęście, czy nieszczęście pana — teraz nie wiem, doprawdy, co myśleć — Barbasan jest niezdrów. Przeziębił się podczas rewji swoich ulubieńców „guerillasów śmierci". Teraz leży, stawiają mu bańki i wszystko, co się w takim wypadku należy. Będzie czekał wyzdrowienia. On koniecznie chce być sam przy „tem", gdyż bardzo już pana nienawidzi. Za wszystko. Za ucieczkę i za dwuch zabitych żandarmów. Strasznie się wściekał. Trzeciego, który wrócił, zbił do śmierci, deptał nogami, okropnie beształ: „Taki — siaki, gdzie jego głowa? Gdzie jego głowa?" To znaczy pana głowa generale...

— I cóż! Udało mu się. Zamiast mojej martwej głowy, otrzymał mnie całego i w dodatku — żywego!

— Pan może jeszcze żartować, generale?! — zdziwił się Barradas, który w ciągu czterdziestu lat swojej służby w więzieniu rzadko czemu się dziwił.

Ammałat nic nie odpowiedział, popadłszy w zadumę. Siedział po turecku, ze skrzyżowanemi nogami na jakiejś płachcie, rzuconej na kamienną podłogę. Nad nim stał wysoki, niezgrabny Barradas z kopicą szpakowatych włosów na głowie.

Zachodzące słońce, przez zakratowane okienko oświetliło złocistemi promieniami więźnia i naczelnika więzienia i odbiło się drżącemi refleksami w talerzach i metalowych naczyniach, przyniesionych z restauracji.

Pragnąc przypomnieć swoją obecność, Barradas uprzejmie chrząknął.

Oprzytomniawszy, Ammałat spojrzał na niego z takiem zdziwieniem, jakgdyby Barradas dopiero teraz nagle stanął przed nim.

Przed wyjściem i zamknięciem na klucz ciężkich dębowych drzwi, okutych gwoździami, Barradas chciał powiedzieć więźniowi coś dobrego, pocieszającego, miłego...

Ale co powiedzieć, co wymyśleć? Tak rzadko zapalały się w nim podobne uczucia..

I jeszcze raz chrząknął, dobierając myśli i słowa:

— Generale, ja... ja już prawie pół wieku zajmuję się, że tak powiem, tą pracą. Widziałem dużo. I w celach zabijali, i w nocy wyprowadzali na rozstrzelanie tuż na dziedziniec... Otrzaskałem się z tem wszystkiem. Skamieniało serce, stwardniała dusza... A ot, pana, generale, szkoda... Już bardzo pan... Orzeł z pana... I jak się to stało? Po takiej ucieczce... Doprawdy żal...

— Dziękuję ci za dobre słowo, Barradas. Jak się to stało? Wpadłem w zasadzkę... Los...

— Więc czemuż los tak igra z ludźmi szlachetnymi, mężnymi, z ludźmi, jak pan, generale... Czemuż?! Jakże to toleruje wasz Bóg?

— Nasz Bóg? On jest tak wielki! Co znaczy dla niego ludzkość? Pustynia z morzem piasku.. Czyż nie wszystkie ziarnka piasku są równe, czy nie wszystkie są jednakowo marne?

— Więc... więc jakże wierzyć?

— Trzeba wierzyć... nie wolno nie wierzyć! Gdy wierzący myśli o korzyściach, prosi o powodzenie, i dobra — to już nie jest wiara. Wiara musi być cicha i pokorna. Żyć w biedzie czy w bogactwie, w szczęściu czy w nieszczęściu, w smutku czy radości, oddychać powietrzem, czuć, grzać się w słońcu, ziębnąć na wietrze i deszczu — to już wielkie dobro...

Barradas milczał. Tak wysoko nie sięgał jego rozum. Jeśli o nic nie prosić Boga, to pocóż modlitwa, pocóż Bóg?

I nie powiedziawszy słowa, może po raz pierwszy wstydząc się swojego rzemiosła, Barradas na palcach wyszedł z kamiennej celi.

A więzień, padłszy na kolana i patrząc tam, gdzie powinien być Wschód, odprawił modlitwę w ostatnich promieniach zachodzącego słońca.

21. Ostatnie minuty.

Chwilami zdawało mu się, że osiągnął zrównoważony spokój ducha muzułmanina, wierzącego w swój los, spokój, o którym mówił Barradasowi. Chwilami zaś męcząco, szalenie chciało się żyć!...

Żyć, by czuć fizyczny byt, żyć pod słońcem, pod deszczem i wiatrem, żyć dla tego wszystkiego, dla czego człowiek — pyłek musi być wdzięczny mądremu Allachowi

Gdy chan myślą wracał do opuszczonego obozu, strasznie pragnął tylko tego, by nikt od Mar-Molli do Gromenji nie pomyślał o nim źle, żeby nikt nie uwierzył złym wymysłom o jego zniknięciu, które zapewne zręcznie i podle rzucił zdrajca Gafani.

Tak samo tka pajęczynę tarantula swoją jadowitą, szkodliwą śliną...

Z jednej strony chęć oczyszczenia się w oczach ludzi, którym zawdzięcza ocalenie, a zwłaszcza w oczach Mar-Molli, z drugiej — chęć zdemaskowania Gafaniego podszepnęły mu myśl: „Jeśli napiszę do niej o wszystkiem, łatwiej będzie mi umrzeć. Lżej będzie nastawić pierś pod salwę „guerillasów śmierci".

Gdy naczelnik więzienia przyniósł mu obiad, zapytał go:

— Barradas, czy mógłbyś dostarczyć mi wszystko, co potrzeba do napisania listu? A następnie wysłać list? Jeśli niczem nie ryzykujesz — zrób to... Spełnij moją ostatnią prośbę. Jeśli zaś...

— Tej przysługi nigdy jeszcze nikomu nie wyświadczyłem tu, ale panu, generale, wyświadczę. Tylko nie podejmę się osobiście oddać list z rąk do rąk. Powiem otwarcie — boję się... Mam żonę, dzieci, a Barbasan ma pełno szpiegów wszędzie. Ale i samemu nie chciałoby się zginąć dla listu, który panu i tak nie pomoże... Uciec stąd niesposób, nawet mając wspólników. Jedyne wyjście prowadzi przez główną bramę, a tam ostra kontrola, gdzie urzęduje najmniej dziesięć uzbrojonych zbirów Barbasana...

— Zaczekaj, Barradas, przecież nie chciałbym narazić ciebie! Nigdy! Proszę tylko o jedno — ażebyś wrzucił list do skrzynki towarzystwa okrętowego „Mer kurjusz". List pójdzie do Europy bez kontroli zbirów Barbasana... Ty niczem nie ryzykujesz.

— Jeśli tak, niema o czem mówić! Pewno, że zrobię — uradował się Barradas, — wieczorem pocichutku przyniosę wszystko do pisania...

Wieczorem Barradas, jak zwykle, zatrzymał się na rozmowę i zakomunikowanie nowin. Tym razem nowiny nie były pocieszające.

c. d. n.

Redaktor i Wydawca F. D. WILKOSZEWSKI.

Odbito na maszynie rotacyjnej we własnych zakładach drukarskich „Gońca Częstochowskiego".